

Dzień dobry. Nazywam się Maciej Kraszewski, a to jest Dziebra Graniczna. Podkasz o wydarzeniach na świecie, o których w polskich mediach słuchać niewiele, albo wcale.

Wysłuchasz to rozmów z ekspertami od Ameryki Łacińskiej, Afryki, Azji, Oceanii, a także mniej znanych tematów europejskich, a od czasu do czasu także odcinka solowego, w którym samodzielnie przybliżę ci jakąś historię.

Jeżeli interesują ci podejmowane tu tematy, to możesz wesprzeć moją działalność, dobrowolną wpłatą w serwisie Patronite pod adresem www.patronite.pl, łamany przez dział zagraniczny.

Dziś mają gościć jest doktor habilitowana Dorota Heydrich z Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego o Dzień Dobry.

Dzień dobry.

Przed Międzynarodowym Trybunałem Prawa Morza w Hamburgu rozpoczęła się sprawa złożona przez dwóch premierów Tuvalu oraz Integui i Barbuty,

ale w imieniu tzw. Komisji Małych Państw Wyspiarskich do spraw zmian klimatu i prawa międzynarodowego w ramach ONZ, tam jest dużo więcej krajów, Bahamy, Nui, Palau, Sandkit, nie będę wszystkich wymieniał,

ale generalnie małe kraje, Wyspiarskie, Skaraibów i Pacyfiku głównie.

Jest to sprawa, która budzi duże emocje, ponieważ ponad 50 innych państw wysłało swoich przedstawicieli do obserwowania tych posiedzeń.

O co w niej chodzi?

To ja od razu na początek może sprostuję jedną rzecz. Sprawa ta, podejrzewam, o której pan redaktor mówi, to jest sprawa, która toczyć się będzie przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości.

Wchodzę.

Nie, to jest inna sprawa. To jest sprawa, którą założyło Vanuatu i ona ma się rozpocząć w 2024.

Tak, ale jeżeli udział w tej sprawie, o której pan mówi, ma właśnie to takie ciało, które się nazywa Komisją Małych Państw Wyspiarskich i Zmian Klimatu, to to jest, podejrzewam, ta sprawa, która się będzie toczyć przed MTS-em,

aczkolwiek, szczerze powiedziawszy, nie wiem, czy tam przed MTS może też się nie zaangażowało to ciało NZ-owskie, aczkolwiek ta komisja została dopuszczona dlatego, że jest to komisja, która została stworzona w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Bezpie na początek pewnie trzeba by było powiedzieć, że chodzi tutaj o uzyskanie opinii prawnej od MTS Sprawiedliwości, tak zwanej opinii doradczej, o którą może wystąpić albo zgromadzenie ogólne NZ, albo rada bezpieczeństwa NZ,

ale te organy mogą też upoważnić inne organizacje wyspecjalizowane i agencje Organizacji Narodów Zjednoczonych do występowania z wnioskami o opinię doradczą.

I teraz zgromadzenie ogólne podjęło taką decyzję, że zapyta o opinię doradczą MTS Sprawiedliwości.

Ja zaraz powiem o tych pytaniach, ale jeszcze najpierw skończę na temat tych uczestników, którzy będą mieli prawo wyrażać swoje opinie w odniesieniu do tego postępowania w sprawie opinii doradczej dotyczącej odpowiedzialności państw

za zmiany klimatyczne i tam właśnie zgromadzenie ogólne, a właściwie międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości, uprawo mocniej udziałania tej komisji małych państw, wyspiarskich i zmian klimatycznych.

Dlatego pomyślałam sobie, że to chodzi o tę sprawę, aczkolwiek oczywiście nam się to wszystko

łączy.

Są trzy międzynarodowe Trybunały, które rozpatrują aktualnie sprawy, które tyczą się odpowiedzialności państw za niszczenie klimatu, niszczeń środowiska naturalnego oraz oczywiście skutki, które te działania albo zaniechania mają dla ludności i dla całych narodów. Więc rozumiem, że teraz rozmawiamy o tej sprawie przed międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości.

Nie, teraz rozmawiamy o tej sprawie przed międzynarodowym Trybunałem.

Możemy je wrzucić tak naprawdę do jednego worka, bardziej mi chodzi o to, z czym te kraje występują i o co, a zaraz porozmawiamy o konkretach.

Kraje państwa wyspiarskie występują albo sprawami, które stanowią przedmiot sporu pomiędzy tymi państwami, a innymi państwami, które te właśnie wyspiarskie małe państwa uznają za odpowiedzialne za niszczenie środowiska naturalnego.

Uważają one, że te największe państwa najlepiej rozwinięte, najbogatsze miały największy wpływ na spowodowanie zmian klimatycznych, które wynikają w działalności człowieka i w związku z tym pytają Trybunały Międzynarodowe, już bardzo to skracać, czy można w jakiś sposób pociągnąć te państwa do odpowiedzialności.

To znaczy, czy jest taka szansa, że jeżeli uznamy, że te państwa mają prawny obowiązek, akurat tutaj przed Międzynarodowym Trybunałem Morza,

obowiązek wynikający z Konwencji o Prawie Morza Organizacji Narodów Zjednoczonych, czy Narodów Zjednoczonych po prostu z 1982 roku,

i jeżeli Trybunał Prawa Morza stwierdzi, tak, mają państwo gośnione zobowiązania, a my wiemy, że te państwa mają te zobowiązania,

ponieważ Konwencja to wyraźnie precyzuje, to pojawia się kolejne pytanie, no dobrze, to jeżeli popełnią naruszenie prawa,

które będzie polegało na działaniu albo na zaniechaniu, czyli na przykład nie podjęciu działania, do którego są zobowiązane,

to czy to rodzi odpowiedzialność Międzynarodową? Jeżeli to rodzi odpowiedzialność Międzynarodową,

to odpowiednie sądy Międzynarodowe Trybunały, w zależności od tego, na podstawie jakiego prawa sądzą,

będą mogły nałożyć różnego rodzaju być może sankcje, być może będą mogły zdecydować o reparacjach,

być może będą zdecydować mogły o jakichś funduszach odszkodowawczych, i o to tym państwom chodzi.

Z wnioskami do Trybunałów Międzynarodowych występują do tych dwóch Trybunałów, Trybunał Prawa Morza w Hamburgu i Trybunał Sprawiedliwości w HADZ,

występują małe wyspiarskie państwa, ale jest jeszcze jedna sprawa, która toczy się między amerykańskim Trybunałem Praw Człowieka,

który działa w ramach organizacji państw amerykańskich, i tam są dwa państwa latynoamerykańskie, które wystąpiły właśnie z taką sprawą.

No toczą się też postępowania w Komitecie Praw Dziecka, toczy się jedno postępowanie w Komitecie Praw Dziecka,

które zostało założone przez pełnomosników dzieci m.in. i tam była Greta Thunberg wśród tych dzieci, które postanowiły zapytać, czy przypadkiem nie jest tak, że działania bądź zaniechania państwu nie doprowadzają do tego, że prawa dzieci są naruszane, przez to, że one nie mogą jakby realizować tego, co jest im dane, czyli edukować, żyć w czystym środowisku.

Więc generalnie, jeżeli mamy do czynienia z sytuacją taką, że państwo występuje, no to raczej dotyczą z tych państw, które są najbardziej dotknięte negatywnymi skutkami zmian klimatycznych.

Wejdę do pani słowo, zaraz do tego wrócimy, ale zrobię jeszcze taki kontekst, żeby nasi słuchacze zgrubsze rozumieli, o czym mówimy.

Może i oceany pochłaniają jedną czwartą całych emisji dwutlenku węgla i też 90% wzrostu temperatur,

które w wyniku tych emisji mają miejsca.

Państwa wyspiarskie, te, które pozywają w tej chwili inne państwa, emitują łącznie, nie każde z nich, tylko wszystkie razem, tylko 1% światowych emisji, natomiast są potencjalnie największymi ofiarami, do tego też jeszcze dojdziemy.

Natomiast chodzi o potencjalne, tak jak tutaj już z pani ust padło, potencjalną odpowiedzialność tych innych państw za to, co się teraz dzieje.

I zanim do tego też dojdziemy, to chciałbym, żebyśmy też słuchaczom wyjaśnili, w jakich ramach prawnych się poruszamy,

bo wspominałeś już pani tego danym konwencji jamańskiej z 1982 roku, to jest bardzo uproszczone pytanie,

ale kto rządzi morzami i oceanami i na jakiej podstawie?

Nikt nie rządzi, można by tak powiedzieć, całymi morzami i oceanami.

Aczkolwiek ta materia jest dosyć skomplikowana, ponieważ już od 1958 roku mamy w mocy regulacje prawną międzynarodowe,

to znaczy zostały podpisane w 1958 roku pierwsze konwencje, które uregulowały postępowanie państw na morzach i oceanach w sposób traktatowy.

Wszystkie normy prawne, prawa międzynarodowego, które miały zastosowanie do postępowania państw na morzach i oceanach, miały tak zwany charakter zwyczajowy.

Czyli w uproszczeniu nigdy nie były nigdzie zapisane, tylko państwo po prostu stosowały pewną praktykę,

którą uznawały za prawo, no i w ten sposób powstawały te normy prawne, które nazywamy normami prawa zwyczajowego.

I tutaj koncepcję podziału tzw. jurysdykcji państw na morzach i oceanach sięgają tak daleko, jak Hugo Grotz, już czyli holenderski prawnik, uzasadniał działania kursstwa niderlandów na morzach i oceanach,

wtedy kiedy niderlandy wchodziły do wyścigu o morzach i oceanach,

to oczywiście było związane z wyścigiem o obszary kolonialne i wówczas na dworze niderlandzkim został zatrudniony prawnik, który napisał takie dzieło, jedno ze swoich wielkich dzieł, w którym mówił o podziale musz i oceanów na tzw. może zamkniętej, może otwarte.

I to był pierwszy moment, kiedy zostały zaproponowane pewne regulacje, które, no najpierw to była

jego koncepcja,
taka filozoficzna prawna, a później zostało to przekutę w normy prawa zwyczajowego,
żeby wydzielić jakiś obszar musz i oceanów, który będzie dostępny dla wszystkich.
I to było to właśnie może otwarte ze względu na to, że państwa gospodarczo się rozwijały
cywilizacyjnie,
no rewolucja przemysłowa XIX wiek, coraz większe możliwości dominacji przez te duże państwa,
jak morzami i oceanami i dochodziło, zwłaszcza po II Wojnie Światowej do czegoś, co prawnicy
zaczęli nazywać,
tak zwaniem, dziewiskiem pełzania i urzdykcji państwowej po morzach i oceanach,
państwa nadbrzeżne, czyli te, które miały wybrzeże musz i oceanów,
zawłaszczwały dla siebie coraz większy obszar musz i oceanów,
zawłaszczwały, nie pozwalały tam prowadzić połowów ryb, nie pozwalały nawigować,
czyli żeglować po tych obszarach.
Rozwijało się lotnictwo, te obszary, które państwa zawłaszczwały do swojej urzdykcji morskie,
były traktowane jako część terytorium państwa, w związku z tym na przykład była kwestia wolności
przelotu,
która, jeszcze powiedzmy, tam zaraz po II Wojnie Światowej to nie była taka bardzo istotna,
ale stawała się coraz bardziej istotną.
I w 58. roku po raz pierwszy przyjęto cztery konwencje, które uregulowały częściowo
te aspekty funkcjonowania państw na morzach i oceanach.
Nie wnikając tutaj w szczegóły, dzisiaj najważniejszą regulacją jest Konwencja Prawa Morza.
I Konwencja Prawa Morza, która została wynegocjowana na III Konferencji Prawa Morza w 1982
roku,
ona bardzo długo była przygotowywana do wejścia w życie,
bo po prostu nie było wystarczającej liczby ratyfikacji, dokumentów ratyfikacyjnych
od państw, które podpisały tę konwencję.
Polska dopiero w 1998, bodajże.
Tak, a ona wchodzi w życie w 1994 roku w ogóle dopiero.
I to jest konwencja, która jest ogromnym dokumentem.
Jest tak zwaną kodyfikacją tych norm Prawa Zwyczajowego,
zawiera pewne powtórzenia czterech konwencji z 58. roku,
ale zawiera też pewne nowości względem tych konwencji,
to znaczy zmienia regulacje przyjmowane w Konwencjach Genewskiej z 58. roku
oraz wprowadza nowe kategorie.
I to, co zostało, co jest takim rdzeniem w ogóle koncepcji używania musz i oceanów
i jeszcze od czasów Grodzjusza, to jest koncepcja Morza Otwartego,
czyli tak zwanego Morza Pełnego.
Stwierdzono w 1982 roku, tak samo zresztą jak w 1958 roku już,
że trzeba ograniczyć w jakiś sposób te obszary, które są pod wyłączną jurysdykcją
albo częściową jurysdykcją państwu nadbrzeżnych.
I tym samym wydzielono strefy.
I tutaj wracam do pytania Pana redaktora, które padło,
kto rządzi oceanami i morzami.

Wydzielono na tych oceanach i morzach strefy,
w których państwo mają albo pełną jurysdykcję,
albo częściową jurysdykcję, albo nikt nie ma jurysdykcji.
I może pełne należy do tych obszarów, nad którym żadne państwo nie sprawuje jurysdykcji.
Jest to status prawną międzynarodowy taki trochę zbliżony,
ale nie taki sam jak przestrzeń kosmiczna,
bo Morza Otwarte nie ma statusu wspólnego dziedzictwa ludzkości,
ale już z kolei dno głębokie, czyli tak zwany obszar pisany wielką literą,
głównie pod wodą Morza Otwartego, czyli tego Morza Pełnego,
już ma ten status wspólnego dziedzictwa ludzkości
i to zostało uregulowane przez Konwencję Zmontego Bej z 1982 roku.
Jeżeli chodzi o te strefy, w których państwo posiadają pełną jurysdykcję,
to jest mały fragment tak naprawdę musy i oceanów.
Gdybyśmy to zobaczyli na mapie, która jest w bardzo niewielkiej skali,
to tego praktycznie nie widzimy, to jest jakaś tam cieniutka linia
wrysowana wzór brzoza, bo ona ma dla państw nadbrzeżnych 12 mil morskich.
Jedna mila morska to jest tam 1852 metry.
Więc w perspektywie geograficznej i odległości wielkości zbiorników wodnych na Ziemi
to nie jest jakoś bardzo dużo.
Chociaż czasami jest tak, że ze względów technicznych te strefy wyglądają dość imponujące,
szczególnie jeżeli mówimy o państwach wyspiarskich.
Tak?
Dla państw wyspiarskich jeszcze właśnie Konwencja Zmontego Bej wprowadziła
taką dodatkową kategorię, tak zwane wody archipelagowe.
I one tam się pojawiają w konwencji obok morza terytorialnego.
Więc tak naprawdę te wody archipelagowe to są takie wody,
które niejako zamykają całą powierzchnię państwa wyspiarskiego.
Po to, żeby przejścia wodne pomiędzy wyspami były w odpowiedni sposób chronione,
bo jest to strategicznie z punktu widzenia państw wyspiarskich istotny obszar.
Każda kolejna strefa pomożu terytorialnym już nie należy do wyłącznej jurysdykcji.
Może terytorialna to jest część terytorium państwowego.
I tam państwo ma wszystkie uprawnienia, które ma na lądzie, czy nad wodami śródlądowymi.
Natomiast każda kolejna strefa, czyli morska strefa przyległa,
później wyłącza strefa ekonomiczna, albo wyłącza strefa rybołówstwa,
której właściwie już się dzisiaj nie ustanawia,
jak również szelf kontynentalny, który jest tym naturalnym geologicznym przedłużeniem kontynentu,
to są strefy, nad którymi państwo mają tylko częściową jurysdykcję.
I w zależności od tego, jaka to jest strefa, to używają tych stref,
że tak powiem kolokwialnie do swoich potrzeb, które są opisane w konwencji.
Wszystko, co się znajduje, jeżeli chodzi o wodę,
poza dwustumilową wyłączną strefą ekonomiczną maksymalnie,
bo te wszystkie strefy warto jeszcze powiedzieć,
to jest konwencja określa ich maksymalną szerokość.

One nie muszą być tak szerokie.

Może terytorialne może mieć 3 milę morskie, może mieć nie, 11 i pół, 12 mil morskie.

Szarokość się też tylko tutaj jeszcze wyjdę pani w słowo,

bo dla osób, które nas słuchają, może to nie być do końca zrozumiały,

jak mówimy, szarość to chodzi o ległość de facto od linii podstawowej, czyli tej...

Linie podstawowa najczęściej jest wyznaczana przez linie najniższego stanu wód w odpływie.

Są jeszcze inne sposoby wyznaczania linii podstawowych,

ale myślę, że tutaj słuchacznie będziemy tym zanudzać.

Większość państw faktycznie wyznacza linie podstawową wzdłuż linii,

czy rysuje uzgodnie z linią najniższego stanu wód w odpływie.

Co na niektórych zbiornikach oczywiście ma gigantyczne znaczenie.

Na Morzu Bałtyckim na przykład znaczenia specjalnego nie ma,

ale też można sobie otworzyć mapkę.

Dzisiaj zasoby internetowe dają takie przykłady mapek.

Można sobie otworzyć mapkę, która pokazuje polskie wody przybrzeżne,

ze załącznik do ustawy.

I tam mamy wyrysowaną linię podstawową,

mamy wyrysowane te kolejne strefy, na którym Polska sprawuje całościową

albo częściową jurysdykcję.

Więc od linii podstawowej liczymy każdą tę strefę.

One się tak jakby będą na siebie nakładać,

ale nie liczymy od zewnętrznej linii kończącej jedną strefę kolejnej strefy,

tylko liczymy już wszystko od tej linii podstawowej.

Więc jak mówimy o włączej strefie ekonomicznej,

no to trzeba sobie wyobrazić 200 razy 1852 metry od linii podstawowej.

To jest tu maksimum, który idzie w głąb Morzecz Oceano.

Ty zwróci bardzo daleko.

Chciałem powiedzieć, że nie wiem, jak wiele osób się spodziewało,

że to będzie lekcja matematyki w tej audycji,

ale tak faktycznie to funkcjonuje.

Przyjdźmy jeszcze do jednej rzeczy.

Mówicie też ta konwencja, nazywana Konwencją Mienia Majską

na Montego Bayle, że na Jamańce, na Północnym Wybrzeżu tej wyspy.

Natomiast ona też wprowadziła właśnie Trybunał Morza,

który obraduje w Hamburgu.

I to jest to ciało, którą ma rozstrzygać pomiędzy państwami,

w przypadku gdy dochodzi pomiędzy nimi do sporu właśnie...

W stosowaniu norm, które zawiera ta konwencja.

I to jest taki Trybunał,

któremu została przeznaczona wyłączna jurysdykcja,

regulacji sporów pomiędzy państwami,

rozwiązywania sporów pomiędzy państwami,

które mogą wystąpić w sytuacji,

kiedy państwa stosują konwencję.

Albo...

No, może mieć też do czynienia oczywiście z taką sytuacją, że jedno państwo występuje ze sporem przed Trybunałem

w stosunku do drugiego państwa,

bo uważa, że to drugie państwo nie stosuje norm,

do których się zobowiązało,

podpisując i ratyfikując Konwencję Majską.

Mówiła pani o tym,

że ona dość długo wchodziła w życie,

że została podpista na 82 roku,

weszła w 94,

później była jeszcze długo ratyfikowana Polska w 98,

ale ona była tak naprawdę przygotowywana znacznie wcześniej,

bo jeszcze od 1973 roku.

I teraz kwestia jest taka,

czy ona pozostaje aktualna,

ponieważ w latach 70-tych oczywiście nie przewidywano

niektórych rzeczy, które mają miejsce obecnie.

Pierwszy z brzegu to jest na przykład podnoszenie się

poziomu muszy i oceanów,

to jest m.in. ten problem,

z którym właśnie te małe państwa wyspiarskie

teraz próbują występować na różnych poziomach.

Ale są także inne kwestie,

na przykład tworzenie sztucznych wysp,

czy w ogóle powiększanie swojego obszaru,

tak, Singapur, Gibraltar,

jeszcze kilka innych miejsc na świecie,

naprawdę bardzo dużej ilości, Dubai,

powiększając swój obszar.

Czy ta konwencja, czy ona pozostaje aktualna,

czy jednak wymaga zaktualizowania,

jeżeli tak to czy są jakieś kroki w tym celu?

W mojej opinii nie ma szans na jej modyfikację,

na modyfikację samej konwencji jako konwencji,

dlatego, że to jest w ogóle dokument,

który w momencie, kiedy był przyjmowany,

on był naprawdę niezwykle innowacyjny,

ponieważ wprowadza bardzo różne kategorie,

już wspomniałam tutaj o wodach archipelagowych.

Sztuczne wyspy, budowa sztucznych wysp

jest uregulowana, są uregulowane prawa państw nadbrzeżnych,

bo sztuczne wyspy, to zaraz jeszcze o tym może powiemy dwa słowa,
można budować w różnych tych strefach
i one w związku z tym będą miały różny status,
w zależności od tego, gdzie się taka wyspa pojawi,
czy jakaś instalacja,
sztuczne wyspy albo inne instalacje,
które są dozwolone przez prawo międzynarodowe,
ale jest na przykład też wprowadzone prawo państw śródlądowych
do wykorzystywania morza pełnego,
czyli coś, co wydaje się jakieś trochę abstrakcyjne,
no bo jak państwo, nie wiem, w Afryce,
na przykład Republika Czadu,
albo Czechy, albo Słowacja,
a Austria, jak mają wykorzystywać prawo
do funkcjonowania na morze otwartym?
Utóż mogą, co więcej, konwencja
zobowiązuje państwa trzecie do tego,
żeby zgodzić się na tworzenie korytarzy,
które pozwolą państwom śródlądowym
na dostęp do tego morza otwartego,
czyli de facto te państwa na podstawie umowy dwustronnej
powinny, rzeczywiście,
ze zmuszaniem w prawie międzynarodowym
to jest tak bardzo różnie,
więc powinny dogadać się na tyle,
żeby tym państwom, które są zainteresowane
wykorzystywaniem muszy i oceanów,
jednak umożliwić dostęp do tych muszy i oceanów.
Oprócz tego do konwencji
zostało dołączonych bardzo wiele załączników.
Te załączniki w sposób niezwykle
kompleksowy i innowacyjny regulowały
na przykład kwestie połowów określonych gatunków
zasobów żywych muszy i oceanów.
Oczywiście, że jest tak,
że sytuacja, no ja nie jestem biologiem,
nie znam się na faunie i florze oceanów,
ale jest jasne, że wraz ze zmianami klimatycznymi
oraz nadmiernymi połowami
i z przeławianiem zasobów żywych
prawdopodobnie byłaby potrzeba reformy
tych również przepisów, o których tutaj przed chwilą
powiedziałam, czyli tych, które chronią

flora i faunę muszy i oceanów,
ale tutaj wchodzimy w problem
negocjowania umów międzynarodowych
i tego, co skłania państwa do tego,
żeby przyjąć przepisy określone
normy prawa międzynarodowego
i co skłania je do tego, żeby zmieniać istniejące.
To jest niezwykle skomplikowany proces
i to jest proces, który wymaga lat
przygotowań i zasadniczo
oczywiście w tej mierze
występują różne teorie, w doktrynie
prawa międzynarodowego, ale zasadniczo jest tak,
że państwa umawiają się,
bo państwa się muszą zawsze umówić
na określone normy prawne, na powstanie
tych norm prawnych albo na modyfikację
norm istniejących wtedy, jeżeli mają
modyfikacji.
Obok konwencji zostały przyjęte
liczne inne dokumenty, które chronią
morza i oceany.
Czyli np. właśnie przyjęty
w bieżącym roku traktat
o morzu otwartym, o morzu pełnym
w czerwcu. Tak, w czerwcu bieżącego
roku to jest traktat, który de facto
stanowi swego rodzaju odpowiedź
na te potrzeby naszych czasów.
Bardzo trudny był w negocjacjach.
Właściwie
można powiedzieć, że było kilka takich
momentów, kiedy negocjacje nad tym traktatem
wiesiały na Włosku. No i zresztą ten
ostatni moment, kiedy on był przyjmowany
w ostatnich kilka miesięcy, to był takim maraton, sprint
w zasadzie leglisa. Tak, tak. I tak jest
ze wszystkimi dużymi traktatami międzynarodowymi.
Ruszanie konwencji,
które są duże, raz przyjęte
jest bardzo trudne w środowisku
międzynarodowym, bo to wymagałoby, zresztą
mamy też, z taka może troszeczkę

specyficzna konstrukcja zawsze,
jak o niej mówię, mamy prawo, które mówię
o tym, jak zmieniać prawo. Czyli mamy
konwencję w Gdańsku Oprawie Traktatów,
która mówi o tym, jak możemy zmienić wielostronny
traktat. No i teraz, jeżeli mamy
wielostronny traktat, jakim jest
konwencja o prawie morza, a stronami tej
konwencji jest 169 państw,
to żeby wprowadzić zmiany do tej
konwencji, te 169 państw musi się na to
zgodzić, żeby je te zmiany obowiązywały.
No bo nie można im zmienić prawa, które je obowiązuje
bez ich zgody. Oczywiście państwa
z tych 169, nie wiem, 69
może się między sobą umówić, dobrze to my
umawiamy na nowy traktat. No tylko oczywiście
zakres geograficzny obowiązywania takiego
traktatu terytorialny, zakres już jest inny
niż w przypadku tego poprzedniego traktatu.
Podstawowe założenie prawa
traktatów, jeżeli chodzi o obowiązywanie
traktatów wobec państw trzeci jest taki, że
nie można poza bardzo wyjątkowymi
przypadkami narzucić państwom trzecim
obowiązywania norm prawa międzynarodowego.
Więc wracając do pytania o zmiany.
Oczywiście, że jest także wyzwania mamy nowe.
Oczywiście, że jest także
byłoby pewnie dobrze, gdybyśmy wszystko mieli
pięknie ujęte w jednym dokumencie.
Prawo międzynarodowe się zmienia dużo szybciej
niż prawo krajowe.
Są takie przypadki jak u nas, że prawo krajowe
zmiany galopuje, prawda?
To też oczywiście jest na inny temat,
ale pewnie nie jest to najlepszy trend.
Natomiast prawo międzynarodowe
może się zmieniać tylko i wyłącznie za zgodą państw.
Musimy cały czas mieć
myśląc o regulacjach międzynarodowych
odpowiedzialności międzynarodowej o tym,
co w środowisku międzynarodowym może się wydarzyć.

Musimy pamiętać o tym, że społeczność międzynarodowa to jest taka społeczność, która jest anarchiczna. To znaczy, ona jest anarchiczna, nie dlatego, że panuje w niej ciągły bałagan, tylko dlatego, że nie ma tam hierarchii. I przez to, że nie ma hierarchii, to nie ma ustawodawcy, nie ma władzy wykonawczej, nie ma przymusowego sądownictwa. Państwa się na wszystko muszą zgodzić, żeby do jakich działań międzynarodowych być zobowiązanych. Przedebrę to pamięć. Ale by trzeba było, gdybyśmy szli w teorii prawo międzynarodowego, ale tak, co do zasady. To są już szczegóły na tym, ja wróć do tego wątku, ja chciałbym go na chwilę porzucić. I przejść do tego traktatu, o którym pani już wspomniała, traktatu Szczercwca, o morzu otwartym. On ma bardzo ambitne cele, z czego taki najważniejszy wydaje mi się, to jest ten Ferti by Ferti, czyli że 30% morza otwartego do roku 2030 ma zostać objęte ochroną, czyli mają tam zostać stworzone przede wszystkim rezerwy ochronne, które dziś obejmują różne są szacunki, ale ok. 7% musy i oceanów na świecie. Zresztą bardzo mało. Rozpytanie, czy pani zdaniem ten traktat może istotnie coś zmienić? Jesteśmy w ogóle przed oczywiście jego ratyfikacjami, które dopiero przed nami i prawdopodobnie też nie będą one szybkie. Ale czy postanowienia tego traktatu, który ma być właśnie odpowiedzią na nowe wyzwania, stojące przed nami jako całą ludzkością, a nie tylko przed po prostu organizmami państwowymi, czy one są możliwe w ogóle do spełnienia właśnie na przykład w tej dość anarchicznej sytuacji międzynarodowej, która ma miejsce? Tutaj muszę się odwołać do opinii

ekspertów, które znam,
zasłyszałam, przeczytałam,
bo są one różne w odniesieniu
do tego, co będzie oznaczało
objęcie 30% powierzchni
wód, może otwartego
rezerwatami.

Niektórzy specjaliści w tej dziedzinie mówią,
że to da niewiele, że na pewno coś da,
ale da niewiele. Dlaczego? Dlatego, że woda
nie da się odgrodzić tych
30% od reszty muszy i oceanów.

W związku z tym, jeżeli
zanieczyszczenie będzie się pojawiało
na obszarach, które nie są objęte rezerwatem,
to będzie w nie zrównoważony
sposób wykorzystywany taki obszar
to siłą rzeczy, de facto
będzie to takie zagrożenie, w cudzysłowie mówią
transgraniczne, prawda? Czyli ta granica
między tym rezerwatem, a nie rezerwatem
ona jest granicą płynną
literalnie, prawda? Aby płynie w niej
woda, która przenosi zanieczyszczenia
gatunki migrujące, no to przecież
nie migrują tylko i wyłącznie w ramach
tych obszarów, które są rezerwatami.

Także ja, tak jak mówię,
muszę się powołać tutaj na opinie
o tym, jak funkcjonują morze i oceany.
Ja się na tym nie znam od strony biologicznej.

Natomiast wiem jedno,
że jeżeli państwa znowu nie będą miały
woli do tego, żeby wprowadzać
w życie dosyć ambitny plan, który
został wyznaczony w tym, że traktacie,
to się wydarzy niewiele.

Trzeba też pamiętać
o tym, że
państwa się zdecydowały na przyjęcie
tekstu tego traktatu,
ale tak jak pan redaktor przed chwilą powiedział,
przed nami jest eta

i tych ratyfikacji musi wpłynąć do sekretariatu Generalnego NZ, bo sekretariat Generalnego NZ jest tak zwanym depozytariuszem tego traktatu. Musi być 60 dokumentów ratyfikacyjnych i od wpłynięcia 60 dokumentu ratyfikacyjnego, jeżeli dobrze pamiętam musi upłynąć 120 dni i dopiero wtedy ten traktat wchodzi w życie. Jak on wejdzie w życie, to dopiero zaczną się działania, które są związane z organizacją całej instytucjonalnej strony tego traktatu. Ma powstać sekretariat, no na razie to sekretariat ONZ. Specjalna część sekretariatu ONZ obsługuje administracyjnie ten traktat. Będzie zgromadzenie państw stron. Zgromadzenie państw stron ma postanowić, gdzie się będzie mieścił ten sekretariat, jak on będzie funkcjonował. Są różne mechanizmy powołane i są decyzje podjęte dotyczące mechanizmu finansowania całych tych wysiłków, które dotyczą ochrony może otwartego, ale trzeba pamiętać o tym, że tworzenie traktatu międzynarodowego, ja nawet nie wiem czy to jest połowa sukcesu podpisanie traktatu być może to jest połowa, ale tak naprawdę to powiedziała, że to jest ta mniej ważna połowa, w tym sensie tutaj absolutnie nie deprecjonuje znaczenia tekstu tej umowy. Tylko są takie umowy, które są na papierze a ich implementacja kuleje. I ona kuleje z reguły dlatego, że państwa będąc takimi aktorami, którzy muszą rządy państw muszą brać pod uwagę wpływy bardzo różnych uczestników gry politycznej niekoniecznie zawsze chce upodejmować decyzje zgodne z prawem. A jeżeli

nawet tutaj ich decyzje są zgodne z prawem
do którego przestrzegania się zobowiązały
to nie zawsze są one na tyle
wyczerpująco zgodne
z tym jaka była intencja przyjętych
porozumień przyjętych norm
że pozwalają na realizację idei
tych norm. I to jest bardzo trudne
pytanie. Z tym traktatem są związane
ogromne nadzieje.
Z traktatem paryskim też były
związane ogromne nadzieje i cały czas
są związane ogromne nadzieje. No idzie
że ten proces realizacji
jego postanowień stosunkowo wolno
jakoś tam idzie, ale no zgromadzenia
państwom, które się spotykają raz do
roku nie zawsze przyjmują
dokumenty końcowe, które są satysfakcjonujące.
Pamiętajmy też o tym,
że nie wszystkie państwa, które
dzisiaj deklarują podpisanie ratyfikacje
koniecznie ratyfikują ten traktat.
Jeżeli nie będzie ratyfikacji
ze strony państw, które mają
najwięcej do powiedzenia w porządku
międzynarodowym, czyli to są te najbogatsze
fakty. Tutaj jest nie tylko kwestia
tego, że one przyczyniają się
bardzo często do zanieczyszczenia
musz i oceanów
wody, morza otwartego i
tej części oceanów, która jest tak zwany
morzem otwartym, ale one też mają
potencjalnie wpływ na to, co będą robić
państwa uboższe. Często te
zanieczyszczenia są efektem
braku technologii,
braku określonych środków
na po prostu myślenie o tym,
że można inaczej.
Nie od dziś wiadomo, że państwa
uboższe, państwa, które należą

do grupy globalnego południa,
tak zwane państwa rozwijające się,
jak kiedyś było to
bardziej popularne określenie na ich nazwanie
domagają się od państw bogatych
jakiegoś rodzaju rekompensaty.
Tak jest też z emisjami
gazów cieplarnianych. Jeżeli wy
emitowaliście przez stulecia
i przeszliście przez rozwój gospodarczy
społeczny, jesteście na etapie postindustrialnym,
to dlaczego my tego rozwoju w ten sposób
przeprowadzimy? Chyba, że nam zapłacicie.
I tu jest kwestia pewnej solidarności.
Wiadomo, że te państwa, tak jak państwa
najmniejsze z państwami, najmniejszymi
wyspierskimi jest oczywiście jeszcze ten problem,
że one najbardziej odczuwają
zmiany klimatyczne. To do tego wątku jeszcze
w kontekście wzrostu poziomu muszli
oceanów, prawda? No bo to nie znaczy, że
państwo śródlądowe nie będzie miało innych problemów,
które wynikały ze zmian klimatycznych.
Więc ja tak nie do końca potrafię jednoznacznie
odpowiedzieć na to pytanie, czy ten traktat
spełni swoje zadania
i powiem tak, jeżeli będzie realizowany
zgodnie z duchem i literą tego traktatu
to spełni, ale czy będzie
nie potrafię tego określić?
Chciałbym wrócić w takim razie do tego wątku, który
porzuciliśmy zanim przeszliśmy rozmowę nad
tym traktatem, a w zasadzie tam są dwa wątki.
Pierwszy jest taki hierarchia
międzynarodowa, jak ona wygląda.
Czy nawet gdyby ten traktat
wszedł w życie bardzo, bardzo szybko,
w najbardziej optymistycznej wersji,
to czy jesteśmy w stanie spowodować,
żeby jego obowiązywanie
przynosiło efekty?
Dlatego, ponieważ największe państwa na świecie
niekoniecznie działają zgodnie

z literą prawa. Mamy przypadek stanów zjednoczonych, które nawet nie są częścią konwencji jamańskiej, nigdy jej nie ratyfikowały. W ogóle strony zjednoczone lubią ratyfikować międzynarodowych traktatów, po to, żeby później po niej nie podlegać. Nawet jeżeli stosują się do ich zasad i akurat stany zjednoczone bardzo często do konwencji jamańskiej się stosują, chyba, że idzie to wyjątkowo breifik interesu.

Ale mamy też na przykład Rosję, które od razu po podpisaniu w czerwcu tego traktatu ustami swoich dyplomatów stwierdziła, że to jest niedopuszczalny traktat i ona się nigdy nie dostosuje. Albo mamy na przykład ciekawy przykład Chin, czyli największego emitenta gazów cieplarnianych na świecie. Chiny, które są stronami prawie wszystkich traktatów, ale w zasadzie robią to, co chcą. Szczególnie na morzu południowy chińskim, gdzie w zasadzie rozdają karty i każdy się musi dostosować. Filipiny, jak próbują Chiny pociągnąć do odpowiedzialności ze cokolwiek coś dzieje, na morzu południowy chińskim są do tego nie zdolne. W dodatku inne państwa regionu też biorą z Chin. Kolejna, która lubi rozciągać swoją jurysdykcję na de facto skały gdzieś na środku morza skały, które czasami są, czasami ich nie ma, w zależności od mapy.

Czy w związku z tym założymy, że ten traktat wchodzi, jest przygłosowany, założymy, że wszystko ci dzieje nawet w tym tygodniu.

Czy jest jakiś mechanizm, żebyśmy zmusili te największe, najpotrzeźniejsze państwa do tego, żeby zaczęły się dostosowywać do tych postanowień?

Właściwie w każdym przypadku, jakiegokolwiek normy prawa międzynarodowego, mechanizm zawsze jest.

Natomiast, czy ten mechanizm zostanie zastosowany i co więcej, czy on zadziała, a nawet

jeżeli zadziała, to czy jego
działanie na koniec
tego całego procesu przyniesie
oczekiwane efekty,
to jest za każdym razem znak zapytania,
dlatego że różne są, tak jak
powiedziałam wcześniej, filozofii prawa,
różne są uściślenia, dlaczego państwa
tego prawa przestrzegają, bo na przykład
czasami państwa przestrzegają prawa ze względu na to,
że uważają, że to jest dobro wspólne.
Jeżeli są państwa, które decydują się
na to, że będą dzielić się
z innymi państwami
odkryciami w przestrzeni kosmicznej,
to może też im się w końcu
jakoś to opłaca, jak sobie przeliczą,
co mogą dostać za to, że się podzielą
tymi informacjami i tak dalej, ale
decydują się na to, że w momencie, kiedy był
tworzony układ kosmiczny, że było takie przekonanie,
że to musi być dobro wspólne, bo
wspólne zdziwienie ludzkości, przestrzeń kosmiczna,
specjalnie znowu wracam do tej przestrzeni kosmicznej,
bo tutaj mamy takie zbliżone debaty
właśnie, więc ze względu na
dobro całej ludzkości, ze względu na
dobro specyficzności międzynarodowej, ale
co do zasady w praktyce wygląda
to tak, że najlepszym uszczelnieniem
dla przestrzegania prawa międzynarodowego
jest wola państw, a wola państw pojawia się wtedy,
kiedy państwo widzi dla siebie
określone
zyski z przestrzegania prawa międzynarodowego
i te zyski najczęściej są natury materialnej,
nie zawsze, ale najczęściej są natury
materialnej.
I jeżeli mamy też niestety taką sytuację,
ten traktat, czy jakikolwiek inny traktat,
że państwo zobowiązuje się do przestrzegania
prawa międzynarodowego, można
uruchomić mechanizmy w sytuacji,

jeżeli go nie przestrzega.
Właściwie każda sprawa, każdy
spór o charakterze prawnym może być
pod określonymi warunkami
uznania i uryzdykcji
międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości
skierowany jako spór do rozpatrzenia
przestęp międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości.
Tylko jeszcze raz podkreślam, obydwie
strony się muszą na to zgodzić, w ten czy inny sposób,
bo są różne sposoby wyrażania zgody
na tę jurysdykcję.
Można też skierować sprawę do innego Trybunału
sądu, jeżeli mamy taki Trybunał czy sąd,
czy to jest sąd arbitrażowy, czy to jest
jakiś tam specjalny sąd, na przykład Trybunał
Prawa Morza, tak?
Ale międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości
dla przykładu znowu tylko
niejednokrotnie orzekał w sporach pomiędzy
państwami, stwierdzając,
że państwo X
dopuściło się naruszenia
normy prawa międzynarodowego
i nie w związku z tym jest zobowiązane
do, mógł jeszcze wcześniej
zdecydować o zastosowaniu środków tymczasowych.
Na przykład Rosja powinna była
zakończyć operację zbrojną przeciwko
Ukrainie, dlatego, że Ukraina
do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości
wystąpiła ze sporem, odnoszącym się
do stosowania konwencji dotyczącej ludobójstwa
z 1948 roku, kiedy Federacja Rosyjska
powoływała się na to, że musi
przeprowadzić operację, specjalną operację
zbrojną, po to, żeby chronić ludność rosyjską
przed popełnioną zbrodnią ludobójstwa.
Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości
podjął decyzję o zastosowaniu
środków tymczasowych. Coś z tego wyniknęło?
No nie, nic nie wyniknęło.
Różne inne sprawy, które

doczekały się swojego finału
przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości,
kiedy sędziowie Trybunału
decydowali o naruszeniu prawa
przez jedno państwo i kończosci poniesienia
odpowiedzialności przez to państwo,
nie przynosiły
oczekiwanych skutków, a co jestem oczekiwanym
skutkiem, doprowadzenie do tego, że
nie istnieje sytuacja, która jest nielegalna,
bo jeżeli coś jest niezgodne z prawem, to jest nielegalne.
Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości,
jeżeli państwo, które wcześniej
się zobowiązało przestrzegać
wyroku Trybunału w danej sprawie,
może, jeżeli państwo
nie spełnia tej obietnicy
tego zobowiązania do przestrzegania
wydanego wyroku, może zawiadomić
Radę Bezpieczeństwa. Organizacji Narodów Zjednoczonych
i Rada Bezpieczeństwa może podjąć
takie decyzje, że
zastosuje jakiś rodzaj środków
osób, żeby państwo, to, które
nie realizuje tego, do czego się
było obowiązało, żeby zaczęło
realizować. Tylko
wszyscy dzisiaj wiemy, że Rada
Bezpieczeństwa, chociażby w przypadku
konfliktu wtoczących się na świecie,
oczywiście dla nas najlepszym przykładem na to jest Ukraina,
potrafi być zablokowana,
bo który zestaw członków jest
zagmatwany w sprawę, którą Rada
ma rozpatrywać.
Bardzo często tak bywał w ostatnich latach.
A może też być tak, że Rada Bezpieczeństwa
nie ma decyzje, ale nic z tych decyzji
nie wynika, bo Rada Bezpieczeństwa
jest niczym innym jak politycznym organem
organizacji międzynarodowej, którą
tworzył państwa.
Organizacja międzynarodowa, taka jak

Unia Europejska, to ma tyle mechanizmów,
to jest jedyna taka organizacja,
funkcjonująca na świecie, że ona faktycznie
sama może działać. Natomiast
w kontekście globalnym,
a Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości
Światowym Trybunałem, jest globalnym
Trybunałem, jest organem ONZ,
którego należą 193 państwa.

Działania
systemu sprawiedliwości międzynarodowej,
której celem jest doprowadzenie
do rozpatrywania, może sprawiedliwości
międzynarodowej, to złe słowo, systemu
rozpatrywania sporów międzynarodowych pomiędzy
państwami, bo to sprawiedliwość tam się właśnie
raczej z tymi karnymi Trybunałami kojarzy.
Ten system jest bardzo powolny.
Spory przed Trybunałami Międzynarodowymi
toczą się długo.

Toczy się to wszystko w bardzo dyplomatycznej,
eleganckiej, na wysokim poziomie
że jeżeli ktoś z naszych słuchaczy
będzie chciał sobie zajrzeć do tego, jak wyglądały
posiedzenia Międzynarodowego Trybunał
Sprawiedliwości w dwóch sprawach, które Ukraina
skierowała przeciwko Rosji, to pewnie się zdziwi,
że tak reprezentanci stron ze sobą
grzecznie rozmawiają, wszyscy są ładnie
ubrani i przedstawiciele Rosji
jest po prostu przedstawicielem Rosji,
jeżeli chodzi o kompetencje, które stały mu
dane przez rząd Federacji Rosyjskiej.

I
absolutnie nie jestem zwolenniczką takie
otwierdzenia, wręcz przeciwnie zawsze
otwierdzę, że prawo Międzynarodowe
jest bez sensu, bo to nie działa.
Działa. Państwa chcą być cząkami
społeczności Międzynarodowej i to nie jest
tak, że państwa każdego dnia robią wszystko
żeby działać wbrew prawu, dlatego że
jeżeli będą działały wbrew prawu, to prędzej

czy później zostaną wysłane na marginę z tej społeczności.

Bo nie będzie po prostu tego państwa zaufania ze strony innych podmiotów, które będą z nim uszymywały stosunki gospodarcze, społeczne, polityczne, tylko wtedy, jeżeli jakiś rodzaj racjonalnego działania z strony tego państwa będzie, a ten rodzaj racjonalnego działania zakłada, że jeżeli mamy normę, którą państwo zobowiązało się przestrzegać, to będzie jej przestrzegać.

Ale pamiętajmy o tym, że państwo jest jednostką geopolityczną, której decyzje są uwarunkowane wpływami różnych czynników o charakterze politycznym, ekonomicznym, społecznym, partyjnym itd.

I to nie jest tak, że polityka zagraniczna jest raz ustalona.

Oczywiście na szczęście są takie państwa, które przejmują jakieś takie najważniejsze, powiedzmy punkty w tej Polsce zagranicznej, które realizują latami, czy cele.

Ale często się zdarza tak, że wstraszają się rząd zmieni.

Tutaj przykład Międzynarodowego Trybu Naukowego jest dobry. Prezydent Clinton zdecydował się na podpisanie statutu Międzynarodowego Trybu Naukowego w 1998 roku. Prezydent

Bush Jr. zdecydował o tym, że wycofuje, podpis nie wysłę w ogóle do kongresu wniosku o zgodę na ratyfikację.

Więc to nie jest tak, jakbyśmy się spodziewali, że to prawo, w tym tygodniu spodziew życie wszyscy zaczynają go przestrzegać i świat wygląda różowo.

Ja myślę, że on wejdzie prędzej, czy później ten traktat z czerwca 2023 roku na pewno będzie realizowany, bo przekonanie o znaczeniu zmian klimatycznych jest w tej chwili właściwie powszechne i o tym, że świat po prostu

z pierwszym Międzynarodowym musi zadziałać
w tym zakresie. Natomiast, czy to będzie
tak, że będzie on efektywny
i że państwa, którego nie będą przestrzegać,
a zobowiążą się do jego przestrzegania,
będą pociągane do jakiegoś tutaj odpowiedzialności
system się kształtuje w tej chwili.
Trudno powiedzieć.
W takim razie chciałbym zejść z tego poziomu
Międzynarodowego i zastanowić się
jeszcze tylko nad jedną rzeczą. Międzynarodowy Trybunał
Praw Morza, który teraz rozpatruje
właśnie sprawę złożoną przez
premierów Duvalu i Indiguyu Barbudy,
ale w imieniu tych wszystkich innych państw,
to nie będzie wyrok wiążący. To jest tylko opinia.
Opinie doradcza, a wydać Międzynarodowy Trybunał
Sprawiedliwości.
To w takim razie musiałem się pomylić.
No to ta sprawa ruszy dopiero w 2024,
do tego samego. Opinia,
która nie będzie wiążąca
dla państw w stron, ale
czy ta opinia może stać się
pretekstem albo jakimś zmocnieniem
dla indywidualnych
na przykład organizacji społecznych,
albo indywidualnych obywateli, czy gdybym ja na przykład
będąc obywatelem
Stanów Zjednoczonych, chciał je
pozwać do sądu za to, że też są
drugim największym emitentem na świecie,
a na przykład mam też obywatelstwo antigu i Barbudy
i jest to bardzo w interesie moich rodaków,
żeby jednak Stanów Zjednoczonych w jakiś sposób się do tego
ustosnowały. Czy te opinie
mogą mieć jakiś wpływ na działalność
sądów krajowych na przykład?
One nie wiążą, sądów krajowych zupełnie.
Opinia doradcza jest
nawet nie tyle wiążąca, ile jak sama nazwa wskazuje
doradcza dla organów organizacji narodów
Zjednoczonych. Aczkolwiek ja nie chcę powiedzieć,

że ona nie ma znaczenia, ona ma znaczenie.
Ale sąd krajowy,
system wymiaru sprawiedliwości, krajowy system
wymiaru sprawiedliwości to jest
kompletnie inny system niż system
narodowy i nie ma nic wspólnego
z międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości.
Nieco inaczej, i to też
może wprowadzać pewien błąd, jest oczywiście
w Unii Europejskiej. Trybunał
Sprawiedliwości Unii Europejskiej w momencie,
kiedy wydaje opinie w danej
sprawie, albo wyrok w danej
sprawie, czy interpretuje prawo,
te interpretacje, te wyroki
są wiążące, ale to wynika z tego,
że Unia Europejska jest organizacją
niezwykle silnie zintegrowanych państw,
które wzajemnie uznają swoje wyroki
sądowe, sądów krajowych
i tworzą pewien wspólny system
prawny i wspólny system
wymiaru sprawiedliwości. To jest dlatego
w sporach pomiędzy Polską a Unią Europejską
podkreśla się, że sędziowie
sądów polskich w sporech dotyczących
praworządności, sędziowie polskich
sądów, to są sędziowie niejakoł
Unii Europejskiej, tak? Są sędziowie europejscy
myśląc o Unii Europejskiej. To czegoś
takiego w ogóle nie ma na poziomie globalnym.
Na pewno jest tak,
że opinia doradcza, która
zostanie wydana.
Na razie wiemy, że do stycznia
24. roku do, zdaj się,
jesieni 23. roku
państwa i organizacje międzynarodowe mogą kierować
swoje opinie na piśmie do tej
sprawy, a do stycznia
24. mogą kierować
opinie do opinii.
No to jest jeszcze takie przedłużenie procedury, no i potem

dopiero się zacznie to takie postępowanie, które będzie prowadziło do wydania opinii raczej.

Na pewno będzie tak, że z punktu widzenia prawników zajmujących się problemem tego ochrony środowiska ta opinia doradcza będzie miała znaczenie. Tym bardziej, że międzynarodowy trybunał sprawiedliwości w wydawaniu tej opinii doradczej nie weźmie pod uwagę tylko konwencji jako prawa na podstawie którego będzie rozpatrywał sprawy i wydawał opinie doradczą. Nie weźmie tylko konwencję prawie morza pod uwagę, ale weźmie też karty narodów zjednoczonych, która zawiera bardzo istotne zasady w drugim artykule i jakby to są takie ogólne sady funkcjonowania jak się międzynarodowie zakazu życia, siły, obowiązek rozwiązywania sporów międzynarodowy środkami pokojowymi, cele organizacji narodów zjednoczonych też są zapisane w karcie, ale oprócz tego jeszcze międzynarodowy trybunał sprawiedliwości weźmie powszechną deklarację praw człowieka pod uwagę i dwa paktów praw człowieka z 66 roku. I tutaj już ta interpretacja, która będzie polegała na odpowiedzi na dwa pytania po pierwsze też do tego mieliśmy wrócić. Czy państwo mają jakiegokolwiek obowiązki wynikające z prawa międzynarodowego dotyczące niedziałania takiego, które będzie zagrażało klimatowi na naszej planecie oraz środowisku naturalnego naszej planety. A jeżeli tak, to czy naruszenie tych norm prawa międzynarodowego i tych zobowiązań będzie miało jakiegokolwiek konsekwencje związane z odpowiedzialnością wobec tych małych państw

wyspiarskich oraz ludności
poszczególnych osób i ludności
państw, które są dotknięte negatywnymi
skutkami zmian klimatycznych i zniszczenie
środowiska naturalnego. I teraz
jak trybunał się na ten temat wypowie,
to na pewno się wypowie
również w odniesieniu do praw człowieka
i dla prawnika międzynarodowego
albo dla prawnika, który będzie
reprezentował osobę fizyczną
występującą przed sądem krajowym przeciwko
własnemu państwu, ze sprawą dotyczącą
naruszenia jego praw, no bo
smog, bo choroby itd.
Na pewno tak szeroko
na to patrząc, ta opinia doradcza będzie miała
znaczenie, bo to będzie podana określona argumentacja
prawna. Ale
ja się nie spodziewam, żeby ta opinia
doradcza, żeby znalazło się w niej
coś, co będzie takim czarno-białym
stwierdzeniem. Tak, państwo,
te których działania najbardziej zagroziły
środowisku naturalnemu i doprowadziły do zmian
klimatycznych, mają wypłacić tam, nie wiem,
10 miliardów dolarów innemu państwu.
To tego nie będzie, na pewno tego nie będzie, bo
mamy też opinie doradcze
międzynarodowego trybunału sprawiedliwości
czy w sprawie aktu niepodległości
tylko SOWA, czy w sprawie, to jest
taka ciekawa opinia legalności użycia
broni i jądrowy z dziewięćdziesiątego
roku, gdzie trybunał mówi, no
w zasadzie to jest niehumanitarny
i w zasadzie się nie powinno, no, ale nie ma
zakazu, tak?
Pytanie jest też takie, jaki będzie skład. W danym
momencie, kto będzie, jak się sędziowie
będą zasiadali w międzynarodowym trybunał
sprawiedliwości. Pamiętajmy o tym, że te
opinie doradczy, tak jak wszystkie inne

orzeczenia i wyroki trybunału subprimowane
większością głosów, sędziowie mają
prawo zgłaszać zdanie odrębne do
orzeczeń, które są wydawane przez trybunał,
to są z punktu widzenia analizy, później
tego tekstu bardzo ciekawe dokumenty,
natomiast na pewno one nie będą
w żaden sposób, w żaden sposób
wiążące prawnie dla sądów krajowych.
W takim razie ostatnie już kwestia w tej rozmowie
może zrobić trochę dłuższy wstęp, ale
to po to, żeby pytanie było zrozumiałe
dla słuchających nas osób,
chodzi o to, że te państwa wyspiarskie
występując z takimi, a nie innymi
żądaniami wobec tych
największych emitentów występują
w imieniu swojego w zasadzie
przetrwania. I bardzo często się
podkreśla się, że podnosi się poziom usz
i oceanów i że te państwa są zagrożone
ze względu na to, że na przykład państwa na pacyfiku,
które głównie są archipelgami
składającymi się z różnego rodzaju
atoli i tak dalej, tak.
One mają średnią wysokość 2 metrów
nad poziomem morza, w związku z czym może ich zalać,
natomiast ta sprawa jest bardziej skomplikowana,
bo to zalanie to jeszcze wiele, wiele, wiele
lat przed nami, może nawet 200 lat, nie wiadomo.
Ale jest inny palący problem, który ma
miejsce już teraz, a mianowicie, że
podnosi się też temperatura muszy i oceanów,
tak jak padło na początku rozmowy,
oceany absorbują 90%
światowego ciepła i widzimy tego efekty.
Cały czas podnosi się ich temperatura, w tym
roku padł rekord w lipcu
w okolicy Florydy, 38 stopni.
To jest wspomnienie sobie taka temperatura, jak w
Jekuzji, dla porównania. I to ma wpływ
na koralowce. One po prostu
ulegają wybieleniu, obumierają.

Jaki to ma wpływ na państwa pacyfiku?
No taki, że te koralowce nie tylko są
miejsce, gdzie żyją
ryby i skąd bierze się po prostu jedzenie,
ponieważ oczywiście to państwo mają ograniczoną
przestrzeń, w związku z czym kwestia
pozyskiwania żywności jest istotna.
Ale też chodzi o to, że wraz z
podnoszeniem się temperatur powierzchni
mush i oceanów
zintensyfikują się zjawiska
pogodowa, takie jak na przykład sztormy,
choregany, tejfuny itd.
Przez to, że nie ma koralowców, które mogą
zatrzymać fale, to coraz częściej dochodzi.
To nie jest wizja z przyszłości, to jest coś,
co już się dzieje, co rozczęście po prostu
te fale wdzierają się na ląd.
Przelewa się woda.
Dochodzi do niszczenia infrastruktury,
dochodzi do zanieczyszczenia źródła
czystej wody, dochodzi oczywiście do erozji
gleby, w związku z czym faktycznie, fizycznie
dochodzi do zaniekania niektórych atoli,
dochodzi do rozprzestrzenienia się chorób,
na przykład takich jak malaria.
Jest coraz więcej ich przypadków. I tak dalej,
i tak dalej, moglibyśmy długo o tym mówić.
Natomiast to zmierza do
takiej wizji, która staje się co
bardziej realna przed niektórymi z tych państw,
relokacji
całej tamtejszej populacji. Nie mówimy o wielkich
populacjach, bo w przypadku Kilibatii to jest
na przykład 120 tysięcy osób, no to jest wałzych,
ale
takie wyzwanie stoi przed tymi państwami.
I teraz to pytanie, do którego zmierzam,
to jest to, czy w związku z tym te państwa,
jako państwa
będą mogły przetrwać.
Dlatego, że zgodnie z problemem mierdy narodowym,
żeby państwo funkcjonowało, to jeden z warunków,

który musisz spełniać, musi
podołać kontrolę nad jakimś terytorium.
I mamy takie przypadki,
na przykład wspomniane Kilibatii.
Kupiło od Fiji, 22 hektary,
czy to 22 kilometry kwadratowe w zasadzie,
na jednej samotejszych wyspie, gdzie na razie
szamachodowane krowy,
i też zaczną na użytek Chin, bo Kilibatii na tym
zarabia, ale docelowo może być
to miejsce, gdzie oni się chcą przenieść.
Natomiast pytanie, czy w związku z tym Fiji oddajmy
tę część swojego terytorium.
Bo mamy też taki przypadek z przyszłości na Uru,
w czasie kiedy jeszcze było pod zarządem
Australijsko-Nowozolansko-Brytyjskim
i przez chwilę wydawało się, że będzie
niemożliwe już do zamieszkania ze względu na
wydobycie fosfatów.
Koniec tego wydobycia, tak.
No i też zniszczenie środowiska naturalnego.
Australia zaoferowała przeniesienie
całej populacji na jedną ze swoich
wysp, w której, w tej chwili nie pamiętam nazwa,
ale jest w stanie Queensland i można to łatwo sprawdzić.
To było jeszcze w latach 60-tych, jeszcze przed uzyskaniem
przez Nauru niepodległości, ale odmówiła
udzielania Nauru
kontroli nad tą wyspą.
Jeśli możecie przenieść, ale dostaniecie z automatu
australijskie obywatelstwo. Jest też ciekawy
przypadek Tuvalu, czyli to jest jedno
z najbardziej zagrożonych państw.
Tuvalu, który w ogóle od lat 90-tych jeszcze podnosi
ten problem i w ostatnich czterech latach
tamtejszy rząd próbuje
zdygitalizować państwowość, próbuje po prostu
przenieść swoją państwowość do chmury,
natomiast nie ma na razie rozwiązań prawnych z tym związanych.
I jeszcze mógłby wymienić kilka takich przypadków,
natomiast odmaluje cały ten obraz
po to, żeby zadać to
pytanie, czy jeżeli w ciągu

w następnych kilkudziesięciu lat, nie 100, ale
na przykład 30-40, większość słuchających nas osób
będzie jeszcze wtedy żyła i będzie mogła to zaobserwować.

Jeżeli na przykład całe Kiribati
będzie się musiało przenieść na Fiji,
to czy Kiribati jako Kiribati będzie mogło
trwać?

Nie zna odpowiedzi na to pytanie, nie zna odpowiedzi.

Faktycznie jest tak, że
nauru jeszcze w podręczniku
do prawa międzynarodowego
profesora Antonowicza, jak ja byłam
na studiach, to była właśnie taka informacja, że
nauru jest pierwszym takim państwem, które
mógłby mieć podręcznika, w którym mówiono
o tym, czym jest państwo, który może
stracić swoją ludność.

Stracić swoją ludność dlatego, że ta ludność
wymigruje, bo tam się nie będzie założyć.

Znamy oczywiście przypadki takie, gdzie
terytorium było traczone przez okupację,
czyli de facto państwo nie przestawało
istnieć, ale też powiedziałabym
futurologiczne ciągle wizje, że
gdzieś jakieś państwo może po prostu zniknąć,
prawda, jak nie będzie miał terytorium.

Może też dojść do
zupełnie rozkładu instytucji państwowych,
czyli te trzy elementy terytorium
ludności władza, który z nich nie istnieje, nie ma państwa.

To się w historii de facto
nigdy nie zdarzyło.

Przyjmijmy, że to jest historia po 45.
roku, nie zna takiego przypadku.

Ja nie wierzę w to.

Patrząc nawet na ten przykład nauru,
jak to od tych lat, kiedy ten podręcznik
był opublikowany pewnie w połowie lat 90.,
jak to się wszystko rozwijało,
nauru znalazło sobie inne źródła
dochodu, poza tymi fosfatami.

Między innymi niestety
od Australii brało pieniądze

za ośrodki przetrzymywania
migrantów, którzy tam mieli rozpatrywane
eksterytorializowane postępowanie
azylowe do nauru
i na papułę nową gwineę.
Natomiast ja chcę powiedzieć jedną rzecz.
Wałbrzych, 120 tysięcy ludzi
proszę sobie wyobrazić, że
trzeba te 120 tysięcy ludzi
przenieść do Warszawy albo do Berlina.
To te 120 tysięcy ludzi
bliżej jest do Berlina, z Wałbrzych,
które jest niewielką liczbą
Patrzac na 8 miliardów ludzi na świecie
jest ogromną liczbą
patrzac na to ile to jest osób
i każda z tych osób potrzebuje czegoś
ma potrzeby edukacyjne,
zdrowotne, żywnościowe
i bardziej, powiedzmy,
wyższe z piramidy masłowa.
To jest jedna rzecz.
Druga rzecz jest taka, że
szacunki, które w tej chwili dotyczą
potencjalnej liczby tak zwanych
migrantów klimatycznych, tylko klimatycznych
nie wszystkich środowiskowych, czyli tylko tych,
którzy będą zmuszeni do tego, żeby
wymigrować ze względu na negatywne
skutki zmian klimatycznych
i będą musieli uciekać z obszarów, na których już się po prostu
nie będzie dało żyć, bo
podniesiony poziom schonej wody, zalania, huragany,
osunięcia ziemi
może być związane z negatywnymi
skutkami zmian klimatycznych. Szacunki mówią,
że do 2050
takich ludzi może być 250 milionów na świecie.
Znowu, nie jest to
tak dużo patrzac na te 8 miliardów,
ale nie ma
żadnych regulacji prawnych
i debata się na ten temat to, czy pomiędzy prawnikami

międzynarodowymi
w organizacjach międzynarodowych
w ogóle w akademickiej literaturze przedmiotu
co powinno się stać,
żebyśmy w jakiś sposób rozwiązali
problem masowych migracji,
które na pewno wystąpią.
Ja chcę to powiedzieć z pełną
odpowiedzialnością,
że ten problem migracji
będzie pytanie, tylko jaka będzie jego skala.
Skala jego będzie zależała od tego,
jak szybko klimat się będzie zmieniał.
Badacze, naukowcy, którzy w tym zajmują
się w stanie przewidzieć, jak ten klimat
będzie się zmieniał, ale nie jesteśmy w stanie przewidzieć
wszystkiego, bo dzisiejszy wzrost
temperatury muszy i oceanów,
tego roczny wzrost temperatury muszy i oceanów
w dużej mierze wynika z tego, że wróciło
zjawisko El Nino.
I z tego, co czytałam na ten temat
eksperci, którzy zajmują się morzami oceanami
mówią, że dopiero są na etapie
próby zrozumienia
tego, co się dzieje w tych morzach i oceanach
będzie miało skutki zjawisko El Nino
w kontekście podnoszącej się
temperatury na Ziemi
i w związku z tym ocieplania muszy i oceanów.
I kiedy nastąpi ten moment,
że pojawi się pewien proces,
z którego nie będziemy w stanie już w ogóle zatrzymać,
no bo niszczenie koralowców i atoli koralowych
to jest jeden z fragmentów
tego procesu, ale za tym pójdą wszystkie inne
kolejne tragedie, które
się wydarzą pod wodą
i na lądach, prawda?
I jeżeli byłoby tak,
że jakieś państwo faktycznie
zostanie, że tak powiem
bardzo brzydko opróżnione ze swojej

ludności, prawdopodobnie
nie będzie tam również instytucji
państwowych, no bo nie będzie kim rządzić,
bo nikt na tym terytorium nie będzie zamieszkiwał,
to należy teoretycznie
przyjąć, że takie państwo przestaje istnieć,
bo znika nam jeden z trzech podstawowych
elementów tego państwa.
Natomiast jest to bardzo trudne do wyobrażenia
albo powiem inaczej.
To do niedawna było bardzo trudne do wyobrażenia
i profesor Antonowicz mówił o wyczerpaniu
wydobycia surowców naturalnych.
Natomiast jesteśmy sobie to w stanie wyobrazić
choćby patrząc na to, co się zdarzyło
bodajże w drugi dzień świąt chyba 26 grudnia
2004 roku, kiedy miała
miejsce Tsunami w Azji i
autentycznie woda się przelała
przez niektóre państwa wyspiarskie.
No ona nawet dotarła do wschodnich wybrzeży
Afryki wtedy ta fala Tsunami.
W Tajlandii zostały zniszczone wyspy
w Indonezji przecież prowincja Aceh
została bardzo mocno dotknięta
tym Tsunami.
W związku z tym to nie jest już futurologia,
to się może wydarzyć
co będzie jak się wydarzy i czy
dojdzie do takiego przelania się wody
zniszczenia terytorium państwa,
że faktycznie tam się nie będzie dało mieszkać
i że wszyscy stamtąd zostaną
w tragiczny sposób
pozbawieni życia przez tę wodę
albo ewentualnie będą musieli wyemigrować
albo nie przeżyją skutków
przejścia takiej fali.
To ja tego nie wiem, ja mam nadzieję, że to się nie wydarzy
aczkolwiek niestety
obserwując zjawiska pogodowe
i dodatkowo zdając sobie sprawę z tego, że
są to zjawiska, które nie do końca jesteśmy w stanie

przewidzieć ich konkretny przebieg.
Myślę, że to takiej sytuacji dość może.
My mówimy tutaj o zjawiskach pogodowych
powodzie, huraganos unięcia
ziemi, ale pożary, Hawaai
ostatnio, Australia
tak bardzo niedawno
stany zjednoczone rok do roku, Kanada
czy Europa w tym roku latem
latu 2020-1923
to są przykłady, które pokazują, że faktycznie
może dojść do tego,
że my się nie obronimy przed czymś, co się dzieje
bardzo nagle.
Jeszcze raz podkreślam, mi się wydaje
bardzo mało prawdopodobno, żeby doszło do takiej sytuacji, żeby
zniknęła cała ludność i cały terytorium
natomiast
mnie się wydaje również, że na świecie w ostatnim
czasie mamy docznie z różnymi zdarzeniami,
których po prostu się nie spodziewali i zjawiskami.
Pandemii nikt się nie spodziewał
znowu, eksperci się spodziewali
nawet byli tacy, którzy pisali
tylko kiedy, czekamy tylko kiedy i co w nas
uderzy. Ja nawet
rozsłułem taki newsletter dla osób, które wspierają
ten podcast, Strybysie Patronite i tam
wysyłem tekst o pewnej kobiecie,
która badała nietoperze
i od kilku lat
alarmowała z grubsza co może się zadziać
tylko nie znała skali
i była ignorowana do momentu wybuchu
pandemii, kiedy jej badania bardzo się
nie sprzedały. Nie tylko ona.
I to nie tylko chodzi o rozprzestrzenianie się chorób,
które oczywiście będą się
rozprzestrzeniały w sposób niekontrolowany
ze względu na zmiany klimatyczne,
zwierzęta, prawda? Jakby
wejście człowieka w naturalne
środowisko zwierząt.

Ostatnio też był taki przypadek
opisywany w mediach dosyć
przerażające to było. Pierwszy raz
doszło do tego,
że kobieta rozwinęła jakieś,
jeżeli dobrze pamiętam, jeżeli nie mylę czegoś
pasożyty w mózgu, które się
wykluły z cysty, która
znalazła się w jej organizmie
i dodała do mózgu
poprzez spożycie pożywienia,
w którym znajdowały się pasożyty
czy bakterie, które są charakterystyczne
dla węży w Australii.
I lekarze usunęli jej z głowy
jakiegoś takiego okropnego, czerwonego,
robala, wiejącego się, który był
pokazywany, ja to na Bibisji akurat oglądałam,
był pokazywany w takim słoiczku po tej operacji.
I właśnie tak czytałam ciekawą analizę,
która mówiła o tym, że to, co się zaczyna
działać, to jest to, że przez to, że człowiek
coraz bardziej wchodzi w ten obszar, który zamieszkują
i też, no powiedzmy, hodowla,
zwierząt hodowlanych w to wchodzi, prawda?
Bo przekazywanie różnych patogenów
przez nietoperze, czyli Najdzikie zwierzęta
hodowlane, to jest właśnie wynik tego procesu,
że to będzie powodowało, że przestrzeniają się chorób,
ale pamiętajmy też o jeszcze jednej rzeczy,
że rozmarza wieczna zmarzlina.
Pod tą wieczną zmarzliną są nie tylko
ogromne pokłady gazów, które przyczynią się
do jeszcze zwiększonego ocieplenia atmosfery Ziemi,
ale wiemy też,
że w wiecznej zmarzlinie znajdują się
patogeny. Ja to widziałam na własne
oczy w ramach projektu dydaktycznego,
który realizowałam razem z fundacją
Human Dog.
Mieliśmy wyprawę na Svalbard,
czyli do arktyki
i tam mamy do czynienia z taką sytuacją,

że rozmrażanie się wiecznej
zmarzliny powoduje rozmarzanie
grobow, które kiedyś tam można było
kopać. Nie chcę tutaj
tworzyć jakichś takich wizji z horroru,
ale te ciała, które tam są pogrzebane
i jakby to, co się wytworzyło wokół tych ciał
dopóki było zamrożone, to nie groziło
lokalnej populacji, środowisku naturalnemu
i populacji ludzi, prawda?
Różne rzeczy się będą działy,
choroby się na pewno rozprzestrzeniać będą.
Znowu nie jestem
ekspertką w tej sprawie i też
nie jestem zwolenniczką tego, żeby
wprowadzać jakieś poczucie takiego zagrożenia,
ale pamiętajmy o tym, że
jak się rozwinęła pandemia. Pandemia rozwijała się tak,
że na początku nikt nie wiedziało, co chodzi
i nikomu się to nie wydawało możliwe.
To są też procesy takie te pandemiczne,
możemy to sobie wspólnie zaobserwować
na przykładzie pandemii, w którym mieliśmy do czynienia,
że to są procesy, które wdarzają się szybko.
Globalizacja powoduje, że
ludzie mają ze sobą bardzo szybki kontakt,
wszyscy się przemieszczamy po świecie.
Jeżeli my pierwszy raz w takich czasach, kiedy podróże
są tak bardzo łatwe i w sumie tak bardzo
tanie w porównaniu do tego, jak to było
kiedyś w przeszłości, no może nie przed pandemią,
ale dekady wcześniej.
Oczywiście rozprzestrzenianie się chorób też
może przyczynić się do tego, że tej ludności
będzie ubywać. Znowu, zupełnie
takie stwierdzenie mojej
jako laika, bo też nie specjalizuje się
w tej dziedzinie, wydaje mi się, że mała
szansa na to, żeby odeszli wszyscy
w wyniku pandemii, ale
to jest, wydaje mi się, pytanie
do eksperta zajmującego się tym problemem
albo ewentualnie futurologów.

Może w takim razie postapmentu, faktycznie
kropkę być może jest tu jakiś
optymistyczny element na koniec tego
bardzo pesymistycznego podsumowania.
Dziękuję Pani bardzo serdecznie, przypomnę, że dziś
moją gośnią była doktor habilitowana do dorota
Hajdrich z Wydziału Nauk Politycznych
w Niędzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego
bardzo serdecznie, dziękuję za rozmowę. Dziękuję.
I to już wszystko w tym odcinku
podcastu Dział Zagraniczny. Na kolejny zapraszam
za tydzień, tradycyjnie w czwartek po południu.
Ta audycja
postaje dzięki wyjątkowej społeczności słuchaczek
i słuchaczy. Jeżeli chcesz, to również
możesz wesprzeć moją działalność
dobrowolną wpłatą w serwisie Patronite
pod adresem patronite.pl
ułamane przez Dział Zagraniczny.
Dzięki takiemu finansowaniu produkują nie tylko ten podcast.
Dział Zagraniczny to różnorodne informacje
o wydarzeniach w Ameryce Łacińskiej,
Afryce, Azji o Ars Oceanii,
które publikują na mojej stronie internetowej
DziałZagraniczny.pl
a także na Instagramie, Facebooku czy
YouTube. W każdym z tych serwisów
znajdziesz mnie wpisując wyszukiwarce
Dział Zagraniczny. Do usłyszenia.
Zagraniczny.pl